Rok IV. Kraków-Podgórze, niedziela 25 lutego 1906. Nr. 54.

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50.
Prenumerata za granicą:
1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudniu.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ulica Zacisze l. 7. Telefon 512. Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Reforma wyborcza.

„Idee zostają“. Te słowa prezydenta ministrów powinny utkwić w pamięci tych stronnictw, które obecnie intrygują przeciw reformie wyborczej! Reformy tej, odpowiadającej potrzebom społeczeństwa i duchowi czasu, *żadna siła* już nie powstrzyma. O tem zwłaszcza niechaj pamiętają panowie konserwatyści z Koła Polskiego........

Stanowisko Polaków wobec reformy wyborczej określiliśmy już we wczorajszym nrze. Musimy żądać znacznego powiększenia ilości mandatów dla Galicyi, ale zresztą uznać reformę za sprawiedliwą, słuszną i nieuniknioną. Na pokrzywdzenie Galicyi, na odnowienie Schmerlingowskiej niesprawiedliwości zgodzić się nie możemy — ale — z zastrzeżeniem, że liczba mandadów galicyjskich zostanie przynajmniej o 10 powiększona, witamy projekt reformy z zadowoleniem.

We wczorajszym nrze zamieściliśmy w streszczeniu zasady reformy wyborczej i podaliśmy rozdział mandatów w Galicyi. Obecnie nie od rzeczy będzie podać kilka cyfr statystycznych.

Nieco statystyki.

Jak wiadomo, projekt rządowy przyznaje Galicyi tylko 88 mandatów.

Ludność Galicyi w łącznej sumie 7,224.649 rozdzielona została w ten sposób, że okręgi miejskie liczą razem 602.067 mieszkańców, zaś poddane pod proporcyalny system głosowania okręgi wiejskie 6,622.582 (miasta mają razem 18 mandatów, okręgi wiejskie 70).

Podajemy kilka cyfr, tyczących się główniejszych miast i głównie nas interesujących okręgów wiejskich.

I tak: L w ó w (4 mandaty) liczy mieszkańców 149.551, czyli na jeden mandat przypada mieszkańców 37.887. Z ludności lwowskiej jest 52·04 prc. (77.828) rz. kat., 17 77 prc. (26.527) gr. kat., 27·91 (41.750) żydów i 3.462 rozmaitych wyznań.

K r a k ó w liczy mieszkańców 85.274 i wybiera 3 posłów, czyli jednego posła na 28.423 mieszkańców. Według wyznania liczy Kraków 69 prc. (58 062) rz. kat., 0·6 prc. (519) gr. kat. i 29 08 prc. (25.430) żydów. Analfabetów liczy tylko 20 prc., co po odliczeniu dzieci itd. zredukuje się zapewne do kilku procent. Opłacany od głowy bezpośredni podatek 25 kor. 86 hal. jest po Lwowie najwyższy i mniej więcej dwa razy tak wysoki, jak we wszystkich innych miastach galicyjskich.

Okręg miejski B o c h n i a - W i e l i c z k a - P o d g ó r z e liczy mieszkańców 33.345, z tego rz. kat. 74·34 prc. (24.794), żydów 23 90 prc. (8 306); analfabetów 34·93 prc. (11.650); podatek na głowę 7·53 k.

Okręg N o w y S ą c z - B i a ł a - W a d o w i c e ma mieszkańców 32.463.

T a r n ó w ma mieszkańców 29.266, z tego rz. kat. 57 prc., żydów 42·72 prc., reszta Rusinów i innych. Analfabetów liczy miasto 33·79 prc. (9.383); podatek od głowy 11.77 kor., etc

Okręgi wiejskie.

Na okręgi wiejskie znacznie większa przypada liczba wyborców.

I tak:

Kraków-Podgórze (55.324), Wieliczka-Dobczyce (75.232); razem 130.556.

Wadowice-Zator-Kalwarya (77·766), Myślenice Skawina (60·006); razem 137.772.

Żywiec Milówka Sucha (79 346), Maków-Jordanów (79 520); razem 158.866.

Limanowa Mszana Dolna-N. Targ (75 979), Czarny Dunajec-Krościenko (78 984); razem 154.963.

Bochnia Niepołomice (58.784), Brzesko-Wiśnicz (78.919); razem 137.700.

Rozdział mandatów na Śląsku.

Projekt rządowy daje Śląskowi 13 mandatów, z czego 8 mandatów przypadłoby Niemcom, 3 mandaty Polakom, 2 mandaty Czechom (na taki rozdział Polacy absolutnie zgodzić się nie mogą!)



Trafieni torpedą. (*Patrz: Ze świata: „Kronika ilustrowana“*).

Miasta:

Opawa	1
Jauering-Karniów-Friedeberg	1
Cieszyn Fryderyk-Bogumin-Trzyniec-Jabłonków	1
Frysztat Ustroń-Bielsk-Skoczów-Jabłonków	1
Okręgi wiejskie:	
Jauering Freiwaldau	1
Zuckmantel Karniów	1
Freudental-Benniach	1
Odrau Wigstadt	1
Opawa	1
Frydek Polska-Ostrawa	1
Cieszyn-Jabłonków	1
Bielsk-Ustroń-Skoczów	1
Frysztat-Bogumin	1

Głosy Niemców o reformie.

Niemcy żądają utrzymania swej przewagi — i chcą zachować możność obstrukcyi.

Bezpośrednio po posiedzeniu Izby poselskiej zebrali się posłowie niemieccy z Czech pod przewodnictwem pos. Pergelta na naradę. Pergelt podniósł między innemi: Znajdujemy się w ciężkiej chwili przełomowej, która będzie rozstrzygającą dla całego narodu niemieckiego w Austryi. Jesteśmy bezwarunkowo zwolennikami powszechnego głosowania, a jednak przedłożenie budzi we mnie ogromne obawy. Słowianie bez względu na grupę rumuńską i włoską, będą mieli w Izbie większość. — Nadto podniósł mowca, że z pośród Niemców wyjdzie najwięcej socyalistów; niemieccy socyaliści zaś w przeciwieństwie do słowiańskich nie mają żadnego poczucia narodowego. Zakończył, że reforma w narodowym kierunku jest dla Niemców wielkiem ukróceniem politycznego wpływu, w kierunku wolnościowym znaczną reakcyą, w kierunku ekonomicznym wywoła znaczne zaostrzenie się sytuacyi, a wskutek tego nie bezpieczeństwo dla przemysłu i handlu. Stanowi też ona zmianę historycznych podstaw i gruntowną zmianę w niemieckim charakterze państwa.

Główny dziennik niemiecki w Pradze „Bohemia" pisze: Im bardziej stanowczo Niemcy stoją po stronie powszechnego głosowania i chcą je urzeczywistnić tem bardziej muszą oni wskazywać na jawne tendencye projektu utworzenia większości czesko-polsko-słowiańskiej przeciw Niemcom. Zgoła już niemożliwa jest do przyjęcia zmiana regulaminu; wszyscy Niemcy z wyjątkiem klerykałów w tym punkcie są zgodni. Każdą zmianę regulaminu, któraby mogła na przyszłość przeszkodzić obstrukcyi niemieckiej, z góry wykluczą.

Ksiądz Pastor (centrum) o reformie.

Ks. Pastor oświadcza w niemieckich dziennikach: Program centrum polskiego jest panom znany. Na zgromadzeniu, w którem wzięło udział 17 posłów sejmowych i do Rady państwa, uchwaliliśmy także program co do reformy wyborczej. Popieramy powszechne, bezpośrednie, tajne prawo głosowania. Co do równości jesteśmy zdania, że osiadli robotnicy powinni mieć większe polityczne prawa jak tułająca się i nie posiadająca nic ludność. Co się tyczy Galicyi, nie ma w Kole Polskiem dwóch zdań co do tego, że liczba mandatów jest wręcz szyderstwem i przez żadną grupę Koła Polskiego nie może być przyjęta. Przeciwnie, jesteśmy pewni, że wszystkie polskie stronnictwa złączą się w energicznym proteście przeciw takiemu upokorzeniu i kulturalnemu obniżeniu Galicyi przed całym światem cywilizowanym.

Czesi o reformie.

Przywódca młodoczeski dr Kramarz powiada krótko: Niecom przypada na 44.000 mieszkańców jeden mandat, Czechom na 66.000. To samo już rozstrzyga o naszem stanowisku.

Głosy prasy angielskiej.

Londyn. Omawiając wniesiony w parlamencie austryackim projekt reformy wyborczej, „Morning Post" pisze: Dziś przewidzieć nie można, z jakim rezultatem spotka się ten projekt, tyle jednak powiedzieć można, że będzie musiała także nastąpić zmiana w delegacyi austryackiej i że stanowisko Austro-Węgier w polityce zagranicznej może się zmienić.

„Daily Chronicle" porównuje sytuacyę w Austryi z położeniem na Węgrzech i przestrzega przed zerwaniem między Austryą a Węgrami, gdyż wywołaćby to mogło niebezpieczną sytuacyę w Europie.

Z Królestwa Polskiego.

Prześladowanie włościan polskich.

Biurokracya rosyjska w Królestwie, korzystając ze stanu wojennego, usiłuje przedstawić obywatelstwo i szerokie warstwy ludu wiejskiego, jako dążące do powstania i oderwania się od Rosyi. Podięła więc gwałtownie akcyę prześladowczą za wiece urządzane przez wieśniaków po gminach najspokojniej i za uchwały zebrań gminnych, żądające języka polskiego w urzędach gminnych i szkółkach wiejskich najlegalniej.

Prześladowanie ludu wiejskiego za jego uchwały gminne wykonywa z szaloną furyą biurokracya, która w ciągu tygodnia zniszczyła doszczętnie w umysłach włościan 40-letnią pracę własną, kaptowania ich przychylności dla rządu. W setkach gmin bito uczestników zebrań gminnych kolbami i nahajami W Karczewie pod Warszawą bito gospodarzy do okaleczenia rózgami. W powiecie sandomierskim zbity kolbami wójt gminy Laski, zmarł na wozie wieziony do szpitala. W gminie przybysławickiej, gdy wójt Wiśniewski był nieobecny, zbito niemiłosiernie jego żonę kolbami. W pow. Płońskim, niektóre gminy płacą po 3.000 rubli kontrybucyi, a w gub. Płockiej wiele wsi i dworów zostało ograbionych przez wojsko. W gminie Jeńki (gub. Łomżyńska), naczelnik powiatu Alferow zmusił brutalnie sołtysów do podpisania za gromady wiejskie białych arkuszy papieru, na których kazał potem powpisywać swemu urzędnikowi podyktowaną przez siebie jakoby uchwałę włościan, wyrzekającą się na zawsze języka polskiego w urzędzie gminnym i szkole. Jednem słowem, rolniczy lud polski w Królestwie za to, że nie poszedł śladami Łotwy, Moskwy lub Kaukazu, że nie uzbrajał się, nie rzucał bomb, nie zabijał nikogo, tylko pragnął pokojowego rozwoju własnej kultury i rodzimego starożytnego języka praojców, bierze dziś potężne baty,

---

Czarny kufer.

Historya tajemniczego mordu.

9) —o—

Teraz zastanowiłem się, w jakim charakterze mam się przedstawić czy jako interesant potrzebujący kufra i zarekomendował się fabryce z polecenia p. Harvey, czy też w zwykłym moim charakterze detektywa. Wybrałem to ostatnie, ponieważ było najprostsze i ułatwiało mi drogę do porobienia pewnych spostrzeżeń a głównie skłonienia fabrykanta do wyjawienia nagiej prawdy.

Opisałem tedy czarny kufer, jaki widziałem w Paryżu, tak ściśle, tak drobnostkowo, że pan Elder wnet doskonale sobie całą rzecz przypomniał.

— Te kufry, rzekł, są naszą specyalnością. Kufry mają trwałość i moc i mogą być przewożone jak najdalej koleją, powozem, wozem po najgorszych drogach bez uszkodzenia, przytem nie są drogie, sprzedajemy je po cenach najumiarkowańszych, dostępnych dla każdego stanu. Przeznaczenie kufra pomieszczenie ubrań i innych przedmiotów właściwie nie odnosi się do tych kufrów. Głównie w kufrze przewozi się książki, broń, przyrządy rybackie i takie wogóle przedmioty, których niepodobna pomieścić w zwykłych, dotychczasowych kufrach. Wielu podróżnych już zaniechało zaopatrywania się w dawniejsze kufry, natomiast nasz handel sprzedaje kufrów bardzo znaczną liczbę. Cena odgrywa tu niewielką rolę, przeciwnie pożądanym jest ten użytek dla ludzi przeprowadzających się z dalekich miast z mnóstwem narzędzi, wyrobów itp.

— Czy te kufry prawie wszystkie mają jednakową zawartość i wielkość?

— Tak dzielą się na trzy gatunki. Zaraz panu je pokażę.

Udaliśmy się do składu, w którym uderzyły mię trzy kufry stojące obok siebie w jednej linii. Ukazałem kufer stojący w środku, czyli niezbyt wielki, a zupełnie podobny do owego fatalnego kufra, jaki oglądałem w biurze policyi.

— To jest kufer, jaki pragnąłem zobaczyć i chodzi mi o to, czy jeden taki był rzeczywiście sprzedany niedawno pannie Simpleinson, a drugi prawdopodobnie dawniejszemi czasy panu Harvey.

— Na pierwsze pytanie mogę panu za raz z pamięci odpowiedzieć — rzekł p. Elder, nienamyślając się. Przed kilkoma właśnie tygodniami sprzedaliśmy taki kufer damie mieszkającej w Southend i tego samego nazwiska, jakie pan wymienił. Przypominam sobie, że pisała do nas list, czego właśnie potrzebuje, a przytem zrobiła uwagę, że nasz interes został jej bardzo chlubnie zalecony. Mogę panu pokazać nawet list.

Przystąpił do zawieszonego na ścianie rodzaju szafki od listów i położył przedemną ów papier.

Krótki bilet panny Simpleinson obejmował obstalunek jednej sztuki czarnego zwyczajnego kufra panów Brown i Elder, wielkości Nr. 2; ceny 30 szylingów, takiego, jak jej niedawno pewien pan, co niedawno kupował taki sam kufer, zalecił. List pisany był przed dziesięciu dniami. Przytem dołączony był czek do wypłaty. Jak mi mówiono, panna Simpleinson potrzebowała kufra dla przewiezienia aparatów do fotografi.

— Tym sposobem jedno zostało już stwierdzone, ale jedno z najmniej ważnych — rzekłem. Teraz zajmijmy się panem Harvey, czy możecie mi panowie dać wiadomość, jaki kufer ten pan kupił?

— Harvey! Harvey! powtórzył fabrykant, przesuwając ręką po gładkiem swem czole. To już musiało być bardzo dawno, bo nie mogę przypomnieć sobie tego nazwiska.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

---

kolby, wtrącany jest gromadnie do więzień i obdzierany karami pieniężnemi. Tak biurokracya zohydziła własny rząd.

Z KRAJU.

Wykłady uniwersyteckie.

W Chrzanowie: Prof. dr St. Turowski: „O Stanisławie Wyspiańskim".

W Jaśle: Prof. M. Szydłowski: „Z historyi sztuki polskiej".

W Mielcu: Prof. dr. Franciszek Bylicki: „O Fryderyku Chopinie" (w sali kasynowej o godz. 4).

W Nowym Sączu: Dyr. gimn. dr St. Rzepiński: „Ateny na tle wspomnień z podróży".

W Nowym Targu: Radca Czesław Pieniążek: „O Józefie Ignacym Kraszewskim" (w sali gimn. o godz. 4).

W Tarnowie: Prof. uniw. dr Wiktor Czermak: „Rok 1846 w Galicyi" (w sali kasynowej o godz. 5).

W Zatorze: dr Wacław Tokarz: „Sprawa polska na kongresie wiedeńskim".

Tarnow, dnia 23 lutego 1906. (*Wybory wiceburmistrza. — Zgromadzenie przedwyborcze. — Nafta. — Pożar. — Teatr ludowy. — Występ Żelazowskiego*). Dziś odbyły się wybory na wiceburmistrza, w miejsce zmarłego dra Stojałowskiego. Kandydatem był dr Goldhammer, pierwszy asesor. Przeciwnicy polityczni tegoż, przed rozpoczęciem wyboru wyszli ze sali, chcąc posiedzenie zdekompletować, co się im jednak nie udało, gdyż zostało na sali 27 radnych, prawie tyle, ile do kompletu potrzeba było; dr Goldhammer otrzymał 19 głosów, 7 kartek oddano białych, skutkiem czego dr Goldhammer został wybrany wiceburmistrzem.

Wczoraj w sali ratuszowej odbyło się po ufne zgromadzenie zwołane przez burmistrza Rogoyskiego w sprawie wyboru do rady państwa.

Zebrała się cała inteligencya. Przewodniczącym wybrano Rogoyskiego, który powołał dra Goldhammera i dra Terlila na sekretarzy.

Inżynier Stapf i prof. Habura przedstawili działalność na polu ekonomicznem kraju kandydata dra Battaglii, stawiając wniosek o poparcie jego kandydatury. Szereg innych mowców sprzeciwiło się temu wnioskowi radząc zebranym, abyj poczekali, aż kandydaci zgłoszą na ręce burmistrza swoje kandydatury i wypowie swoje „credo polityczne". Co zebrani uchwalili.

Ostatnimi czasy sprzedawano w wielu handlach tarnowskich naftę fałszywą, mieszaną z olejem.

Dyrekcya skarbowa wpadła na trop oszukańczej manipulacyi i wysłała urzędnika technicznego na komisyę, skutkiem czego skonfiskowano w wielu handlach naftę; sprzedającym wdrożono śledztwo i ukarano większemi kwotami pieniężnemi.

Skutkiem takiego oszustwa traci rocznie skarb państwa wielkie sumy, a publiczność zamiast dobrej nafty dostaje za te same pieniądze mieszaninę zapalną, narażając się na niebezpieczeństwa. Skutkiem tego oszustwa przed kilkoma miesiącami zdarzył się straszny wypadek, nafta się zapaliła, a żydówka Lejblowa wraz z dzieckiem małem straciła życie.

I to dzieje się pod okiem dyrekcyi skarbowej, cóż dopiero na wsi i na małych miasteczkach. Krajowa dyrekcya skarbowa powinna pójść za przykładem Tarnowa, wysyłać na komisyę urzędników technicznych do miasteczek i wiosek, ażeby raz kres położyć oszukańczym manipulacyom.

W gminie Łęk wybuchł onegdaj w domu Stanisława Szafa, pożar, który zniszczył dach domu mieszkalnego, powałę i część ścian, narażając właściciela na stratę około 400 koron, gdyż domostwo nie było ubezpieczone.

Zapowiedział się do nas teatr ludowy lwowski wraz z Żelazowskim artystą i reżyserem teatru warszawskiego.

Służąca z dzieckiem w płomieniach.

Straszny wypadek skutkiem nieostrożności z naftą.

W Turce koło Stryja w niedzielę 18 b. m. zdarzył się w domu p. Hab. okropny wypadek. Służąca p. H. trzymała na ręku dwuletnie dziecko tamtejszego katechety obrządku gr.-kat ks. Sz. Chcąc podpalić pod kuchnią podlała nafty: nafta wybuchła i w jednej chwili służąca, dziecko i prawie całe urządzenie w kuchni stanęło w płomieniach. Spostrzegł pożar dopiero jakiś przechodzeń, który zauważywszy wydobywający się z okna kuchni dym, wpadł do domu, lecz tu zastał drzwi z zewnątrz zamknięte. Prawdopodobnie służąca ze strachu przed panią drzwi za sobą zamknęła na klucz. Nim wyłamano drzwi, nieszczęśliwa była już tak popalona, że ciało kawałkami odpadało; przewieziona do szpitala tutejszego, zmarła nazajutrz rano o godzinie 8. Dziecko spalone miało pół twarzy i prawie jedną połowę ciała, paluszki u jednej rączki całkiem spalone na węgiel, zmarło w nocy. Matka, ratując dziecko, silnie się poparzyła, a będąc w odmiennym stanie, może to życiem przypłacić. Ojciec tego dziecka ks. Sz. należał właśnie do komitetu, urządzającego w ten sam dzień bal...

Inwazya pcheł.

Niebywałe zjawisko przyrody.

Niezwykła plaga nawiedziła tymi dniami miasto Edynburg w Szkocyi, w postaci niezliczonych miliardów pcheł, względnie owadów z rodziny „pchłowatych".

Znaleziono je w rurach wodociągowych ku udręczeniu „gospodyń" i komisyi sanitarnej, która wprawdzie o wiele wcześniej dowiedziała się o tej pladze, ale trzymała to w tajemnicy, aby szerszej publiczności nie zaniepokoić.

W pobliskiem mieście szkockiem Muselburg, gdzie grasowała bardzo długo febra tyfusowa, przypisywano wybuch tej choroby owym pchłom.

Pchły owe, mimo, że pływają, są zupełnie z wyglądu podobne do zwykłych, tylko kolor ich jest białawy, a wielkość rozmaita. Począwszy bowiem od mikroskopijnie małych, znajdują się okazy dochodzące 2, a nawet 3 milimetrów.

Edynburgskie towarzystwo wodociągowe dało w tej sprawie kilka szczegółów. Mianowicie, że owe pchły rozmnażają się nad-

Z estrady koncertowej.

—o—

Koncerty.

We czwartek odbył się w sali hotelu saskiego, koncert na dochód stowarzyszenia muzyki kościelnej św. Wojciecha. Duszą tego stowarzyszenia jest hr. Antoniowa Potocka, która zbiera skutecznie i z wytrwałością fundusze, dla zapewnienia temu godnemu poparcia stowarzyszeniu, bytu i rozwoju w przyszłości. Co rok odbywają się te koncerta, a na afiszach spotyka się zawsze chór „Lutni" pod kierunkiem p. Steibelta i orkiestra pułku 13 go pod kierunkiem p. Hocka. Zawsze gotowa do usług, dzielna drużyna „Lutni" wykonała tym razem chór z „Goplany" Żeleńskiego i tak zachwyciła słuchaczów, że zmuszoną była powtórzyć ten piękny wstęp Również orkiestra p. B. bardzo chwalebnie wywiązała się z trudnego zadania w symfonii Beethovena, jak również w akompaniamencie do koncertu Bacha, odegranego z wielkiem powodzeniem przez p Hocka. Hr. Krasińska, jako śpiewaczka, wybiega daleko po za granicę amatorstwa, bo i zdolności i poczucie są po temu, aby stworzyć zawodową artystkę. Pani Czop-Umlauf, wykonała równie z wielkiem powodzeniem poloneza Chopina z tow. orkiestry.

W piątek w nowej sali, zebrały się tłumy możliwe na koncert Selmy Kurz, primadonny opery wiedeńskiej. Co za przyjemność, koncert w nowej sali. — Nikt się na ciebie nie pcha, niema tych tłumów stojących dokoła sali, a spoglądających z zazdrością na siedzących — nie widać tych twarzy pomęczonych dziewcząt z kapeluszami na bakier, dmuchających w ścisku na kogo się tylko dało; a garderoba? dało się futro, oddają futro, a nie szpencer bez rękawów — zamiast parasola, wykałaczkę do zębów, zamiast kaloszy, materyał do kręcenia gutaperkowej piłki — to, co się dało, to dostaje się szybko i w porządku. Sądzę, że p. Selma Kurz musiała być więcej ze sali i z nas zadowoloną, aniżeli my z niej. Bo artystka ta znakomita, a śpiewająca o miedzę w Wiedniu, dała nam kilka przepysznych trylików, trochę za częstych i za długich, kilkanaście pianissimów, gamek i mordandów, a to wszystko z nadzwyczajną dyskrecyą i oszczędnością. Pan dyr. Barabasz ma niezaprzeczoną zasługę, że daje sposobność usłyszenia pierwszorzędnych talentów, angażując takowe na występy — ale te pierwszorzędne talenta, wywdzięczały się za grubą zapłatę. jak mogły najlepiej. — Dość przytoczyć Sembrich-Kochańską, Bellincioni i wiele innych. — Mogła, a raczej powinna była to samo uczynić p. Kurz. *Poraj.*

WIKARYUSZ.

—o—

(Opowiadanie byłego złodzieja).

Gdy przechodziłem koło domku wikarego, w głowie przemknęła mi myśl, że miejsce to byłoby bardzo dla mnie dogodne. A gdy minąłem domek zrobiło mi się djabelnie żal na duszy, żem się nie przekonał dokumentnie, czy w istocie miejsce to byłoby dla mnie dogodne. Zwróciłem tedy i zapytałem służącą, zamiatającą ganek, czy nie potrzeba czasem parobka do ogrodu i stajni. Służąca odpowiedziała mi krótko i węzłowato, że nie potrzeba i poszła na chwilę do kuchni, aby mi wynieść stamtąd potężny kawał chleba z serem. Przez ten czas przyjrzałem się uważnie domkowi. Okienko nad drzwiami, prowadzącemi z ganku do przedpokoju, zwróciło szczególną moją uwagę. Po pierwsze nie było go widać z ulicy, po drugie przypięte było tylko czterema gwoździczkami bez żadnych zawiasów i zasuwek. Takie okieneczko to prawdziwa pokusa. Otworzyć go — głupstwo. Człowiek zdolny i wykwalifikowany w swoim fachu nie będzie się nawet zastanawiał długo. Tembardziej, że noce właśnie były ciemne.

Jak tylko się ściemniło przelazłem przez parkan ogrodu, ulokowałem się w krza-

zwyczaj szybko i przebywają w większych ilościach w dzielnicach niżej położonych.

„Daily Express" donosi, że dotychczas nie zdolano jeszcze zbadać, czemu przypisać należy ów niezwykły fenomen. Uczeni twierdzą, że pchły te dostały się wraz z kurzem do hydrantów ulicznych, do których przystęp ułatwiła im zbyt przestarzała konstrukcya urządzeń wodociągowych.

Miasto czyni co może; zmienia hydranty uliczne na nowe, przeczyszcza rury wodociągowe, wszystko na darmo.

Dostają się do kurków, muszel, konewek i naczyń kuchennych.

Zaniepokojenie mieszkańców jest tak wielkie, jak wielką jest chęć, aby ta inwazya pcheł coprędzej znikła.

Uwagi o rewolucyi rosyjskiej

Interesujące uwagi o rewolucyi rosyjskiej zamieszcza w „Kuryerze Warszawskim" p. Bolesław Lutomski, interesujące także dlatego, że pokazują, jaką — mimo wszystko — swobodę wywalczyła sobie prasa:

„Rewolucya rosyjska jest pospolitem ruszeniem, w którem każdy chwyta za broń, jaką ma pod ręką; jeden za rewolwre, drugi za bombę, trzeci za sztylet, z uczestnictwem kobiet, dzieci, studentów i uczniów gimnazyalnych, z bezprzykładnem zapewne pomieszaniem żywiołów europejskich i azyatyckich, społecznych i przeciwspołecznych. Jednocześnie biurokracya nie cofa się przed żadną ostatecznością, gotowa jest wyciąć w pień wszystkich przeciwników, nie zdaje sobie sprawy ze znaczenia wypadków i ze stanu umysłów, z groźnego niebezpieczeństwa tego biegu życia dla państwa, ktore tylko gruntowne reformy odwrócićby potrafiły.

Trudnoby chyba w przeszłości znaleźć przykład takiego widowiska. Rewolucyę francuską ożywiał zapał. Poprzedzona przez myślicielstwo, ze sztandarem równości i republikanizmu, miała do rozdania ludzkości owoce swego umysłowego i politycznego geniuszu. Zbrodnie jej były okrutne, lecz i czyny ogromne.

Rewolucya rosyjska rokuje jeszcze długo niszczącą i straszną walkę, z której oby kamień nie pozostał na kamieniu! Pochodzi to z charakteru i stosunku sił, które zawiodły tę złowrogą grę. Po jednej stronie klasa urzędnicza zagrzęzła całkiem w rutynie, nie pojmująca potrzeb swego narodu i ducha czasu, zamknięta w kancelaryach, dokąd nie dochodzą namiętności życia i wołania czasu; po drugiej stronie to pospolite ruszenie, o którem już mówiliśmy, złożone z pokrzywdzonych i pragnących odwetu, głodnych i ciemnych, niezadowolonych i zrozpaczonych, niekiedy prawdziwych bohaterów, gotowych umrzeć za sprawę, to znów niebezpiecznych maniaków, w których mniemaniu strejk i krew prowadzą do królestwa ogólnej pomyślności".

Co słychać w mieście?

Kraków 25 lutego.

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę Wiktora. — Jutro w poniedziałek Aleksandra. — Pojutrze we wtorek Leandra.

Niedziela.

Teatr miejski. O godz. 2 i 4·30 po południu (dwa przedstawienia) „Betleem polskie" Lucyana Rydla (po cenach zniżonych). O godz. 7 wieczór „Poniedziałek karnawałowy" (Rosenmontag), tragedya oficerska w 5 aktach O. E. Hartlebena.

Nabożeństwo. W kościele OO. Franciszkanów w niedzielę po południu pierwsza Passya, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Nieszpory z kazaniem o godz. 3 po południu.

Rocznica bitwy pod Grochowem. W sobotę o godz. 11 przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele N. Maryi Panny, w rocznicę pamiętnej bitwy pod Grochowem. Podniosłe patryotyczne kazanie wypowiedział kanclerz biskupi ks. Bandurski. W nabożeństwie uczestniczyła liczna publiczność i polskie stowarzyszenia ze sztandarami.

Wieczorem zebrało się obywatelstwo, młodzież i stowarzyszenia pod pomnikiem Mickiewicza, skąd po kilku przemowach ruszył pochód wśród śpiewów patryotycznych ku pomnikowi Rejtana, a później pod „kamień przysięgi Kościuszki". W pochodzie niesiono kilka sztandarów o barwach narodowych. Szczegóły podamy w poniedziałkowym numerze.

W sprawie porządku i czystości w mieście, oraz komunikacyi na ulicach i placach odbyła się wczoraj w magistracie narada, w której wzięli udział prezydent dr Leo, dyr. magistratu p. Grodyński, radca magistratu p. Skrzyniarz, zaś ze strony policyi dyrektor dr Flatau, radca pol. p. Swolkien i starszy komisarz p. Broszkiewicz. Omówiono obszernie i szczegółowo sprawę utrzymywania czystości w mieście, a dyr. policyi przyrzekł najskuteczniejsze poparcie usiłowań prezydyum miasta i magistratu, dążących do podniesienia porządku i czystości w mieście, oraz przestrzegania i wykonywania obowiązujących w tej kwestyi przepisów.

Składanie materyału budowlanego na ulicach. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi pod przewodnictwem prezydenta dr Leo, w obecności obu wiceprezydentów. Rozpatrywano projekt uregulowania sprawy składania materyałów budowlanych na ulicach i placach publicznych. Komisya przyjęła w całości projekt wypracowany przez magistrat.

Pan Szaniawski, baryton opery warszawskiej, bawi u nas w Krakowie i dał się już słyszeć na wieczorze w Kole art.-literackiem. Opuścił Odessę w ostatnich czasach, gdzie jako nauczyciel śpiewu, cieszył się wielkiem wzięciem i zamierza osiedlić się stale w Krakowie. Dla naszego miasta, które nigdy nie mogło się uskarżać na nadmiar dobrych nauczycieli śpiewu, wiadomość taka, jest bezwątpienia pożądaną.

Stowarzyszenie „Gwiazda" w Krakowie przy ulicy św. Krzyża nr. 3, urządza w niedzielę 25go b. m. przedstawienie amatorskie, na które złożą się: „Pożycz mi swej żony", komedya w dwóch aktach przez M. Desvallie-

kach, rosnących w pobliżu domku i paląc ostrożnie fajkę zacząłem obserwować, co się w nim dzieje. Światło paliło się zaledwie w jednym pokoju na dole — pewnie w gabinecie. O godzinie 11-tej światło w gabinecie zgasło i zjawiło się wkrótce w oknie na piętrze. Dobrze, myślę sobie, księżulek skończył pisać kazanie i poszedł do łóżeczka. Kiedy wreszcie i na górze światło zgasło, obszedłem domek naokoło, chcąc się przekonać, czy nie stanie mi co na przeszkodzie. Wszystko spoczywało we śnie. Poczekałem jeszcze pół godziny i wziąłem się do pracy. Okienko otworzyłem z łatwością, chociaż nie miałem żadnego narzędzia, prócz scyzoryka. Następnie wsunąłem się do wnętrza. Zaledwie jednak dotknąłem nogami ziemi, uczułem straszne uderzenie w głowę, upadłem na wznak i piersi me zaczęło coś ugniatać straszliwie. Czując, że duszę się, zacząłem prosić o łaskę. Głowa bolała mnie straszliwie, gdyż padając uderzyłem się o podłogę potężnie, pomimo to miałem dość przytomności umysłu. Postanowiłem udawać pijanego. Tymczasem człowiek, który dotąd ugniatał mi pierś kolanami, powstał i zapalił świecę, która stała na stoliku za nim.

Przy świetle zdumiony przekonałem się, że przeciwnikiem moim okazał się sam dostojny wikaryusz Wiljam Lack. Im bardziej mu się zacząłem przyglądać, tem bardziej żałowałem, żem wlazł mu w ręce.

— Ach, ty nicponiu! — powiedział do mnie — Czegoś tu chciał?

Udałem, że prześladuje mnie czkawka i po chwili dopiero odpowiedziałem:

— Aa, co ci do te--ego... do m—mojego domu, kto ma prawo... mój dom... czyżbym nie trafił do domu?

— Bez komedyi, nędzniku — krzyknął ksiądz — słyszałem doskonale, jak obchodziłeś dom pół godziny temu. Nie czekałbym tu na ciebie. Wreszcie czyż pijani ludzie w ten sposób wchodzą do domu?

Przekonałem się ze słów tych, że rzeczywiście udawanie na nic się przyda. Wstałem więc z ziemi, podniosłem czapkę i powiedziałem hardo:

— No więc co z tego?

Wikary zauważył, że wsunąłem rękę do kieszeni! Zapytał mnie szybko.

— Masz broń?

— Co takiego? Jeszcze co? Ja tylko...

Nie zdążyłem wymówić tych słów, gdyż już znowu leżałem jak długi. Starałem się podnieść, lecz chwycił mnie tak mocno za gardło, że mi oczy na wierzch wyszły.

Wszelkie wysiłki moje były próżne; wikary oprócz wzrostu olbrzymiego posiadał też i siłę olbrzyma, przytem był zręczny jak kot. Trzymając mnie jedną ręką za gardło, drugą zręcznie zapuścił do kieszeni mojej i wyciągnął mi nóż, rewolwer i kastet. Zrozumiałem, że wszystko stracone.

— Widzisz, jaki z ciebie łgarz — zauważył ksiądz.

Byłem wściekły, klnąłem więc księdza w niebogłosy.

— Jeżeli w tej chwili nie przestaniesz kląć, będę zmuszony ukarać cię fizycznie i to porządnie.

Głowa mi jeszcze trzeszczała, łokieć bolał, na całem ciele czułem się poturbowany. Cóż więc dziwnego, że byłem zły. Myślałem sobie wreszcie w duchu, że ksiądz, osoba duchowna, nie będzie chciał bić się ze mną. Krzyknąłem tedy, że pomimo wszystko muszę mu powiedzieć, że jest...

Nigdy w życiu nie zdarzyło mi się coś podobnego. Ledwiem wymówił słowa powyższe, uczułem straszne uderzenie w twarz, następnie w kark. Upadłem na ziemię i broniąc się jedynie ręką od uderzeń, które jak grad sypały się na mnie, krzyczałem:

— Dosyć, dosyć, już nie będę... nigdy.

Kiedy powstałem, wycierając rękawem krew, cieknącą mi z nosa i z rozciętej wargi, wikary stał przedemną uśmiechnię-

rea i na ogólne żądanie „Słowiczek“, operetka w jednym akcie, przez Bełzę. — Początek o godzinie 7 wieczorem.

W katedrze na Wawelu prowadzone są obecnie roboty około elektrycznego oświetlenia kościoła, zarówno głównych naw, jak prezbyteryum i stall kanonicznych, jak niemniej skarbca i grobów królewskich.

Z Harmonii. Walne zgromadzenie członków odbędzie się dziś w niedzielę dnia 25 lutego o godzinie 3 30 popołudniu w sali własnej, przy ulicy Długiej l. 34

Towarzystw Bursy dla kształcącej się żydowskiej młodzieży odbędzie I walne zgromadzenie, celem wyboru zarządu w myśl zatwierdzonych statutów, we środę dnia 28 lutego b. r. o godzinie 6ej wieczorem w sali obrad świątyni izraelitów postępowych, ulica Podbrzezie 1.

„Co zdobyć możemy przez higienę czyli naukę zdrowia?“ — trzeci wykład dra med. J. Budzińskiej Tylickiej odbędzie się w niedzielę, o godz. 3 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego, na dochód Tow. pop. obr. dzieci i opieki nad młod im. Pestalozziego w Krakowie. — Higiena, ta niezbędna dla wszystkich nauka, gdyby była stosowana w życiu publicznem i prywatnem, podniosłaby ogólną zdrowotność i spotęgowałaby kulturalne znaczenie kraju — o czem prelegentka szerzej nas zaznajomi.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtotorek: „Poniedziałek karnawałowy“ (Rosenmontag), trag. oficer. w 5 akt. O. E. Hartlebena.

Środa: „Wojaszek Wania“, sztuka w 4 akt. A. Czechowa (ceny zwykłe).

Czwartek: „Pan Jowialski“, kom. w 4 akt. A. hr. Fredry. I szy występ nowozaangażowanego p. M. Tarasiewicza.

Sobota: „Przelotne ptaki“, sztuka w 4 akt. M. Donnaya i L. Decores (nowość).

Niedziela: O godz. 3 „Grube ryby“, kom. w 3 akt. M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy)

O godzinie 7 „Kordyan“, poemat dram. J. Słowackiego w 10 obraz.

„Wzmocniona ochrana“ w krakowskich szkołach średnich. W nabożeństwie, urządzonem w rocznicę bitwy pod Grochowem, wzięli udział z uczniów szkół średnich tylko uczniowie gimnazyum św. Jacka, gdyż inni dyrektorowie nie tylko nie zwolnili uczniów o godz. 11 przed południem od nauki, ale rozesłali kurendy, w których pod grozą wydalenia (?) zakazali młodzieży brać udział w nabożeństwie i wieczornym pochodzie. Kierownik drugiej szkoły realnej oświadczył nawet publicznie, że na takie „buntownicze“ manifestacye nie może swym uczniom zezwolić.

Fakt ten niebywały podajemy do wiadomości publicznej bez żadnych komentarzy, spodziewając się, że będzie on przedmiotem interpelacyi w radzie miejskiej.

Celem uczczenia działalności p. Elizy Orzeszkowej na polu literackiem i społecznem, zorganizował się tymczasowy komitet.

Odezwa wzywająca do współudziału, zostanie wkrótce ogłoszona.

Wypadek elektro-montera p. Wojciecha Trzaskalskiego przedstawia się następująco: Dnia 20 b. m. gdy był on zajęty przy naprawie lampy elektrycznej łukowej przed sklepem p. Sperbera na rogu ul. Brackiej i stał na szczycie czterometrowej drabiny, ktoś z przechodniów potrącił przez nieuwagę drabinę, a p. Trzaskalski upadając na ziemię, odniósł liczne kontuzye. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe.

Przy drzwiach zamkniętych odbyła się w sobotę przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Stan. Skwarczyńskiemu i 14 spólnikom, oskarżonym o utrzymywanie niedozwolonych stosunków z dwunastoletnią Maryą G., zaś Skwarczyński odpowiadał także o stręczenie do nierządu.

Ze względu na tajność rozprawy szczegółów podawać nie możemy. Oskarżeni przyznali się do winy a tłomaczyli, że dziewczyna wyglądała na dorosłą.

Wyrok podamy w poniedziałkowym numerze.

Humor oficyalno-telefoniczny. C. k. Biuro korespondencyjne przysłało nam dzisiaj następującą „ważną“ depeszę z Wiednia:

„*Wiedeń.* Cesarz przyznał synom hr. Agenora Gołuchowskiego Wojciechowi Agenorowi i Karolowi Gołuchowskim wstęp do dworu“. — To dopiero ważna wiadomość! Do czego to już nie służy oficyalny telegraf!

Z CARATU.

Telegramy „Nowin.“

Dyrektor kolei nadwiślańskiej zastrzelony.

Warszawa. Jeneralny dyrektor kolei nadwiślańskiej, Iwanow, został dzisiaj na ulicy zastrzelony. Sprawca zbiegł.

Zjazd w Moskwie.

Moskwa. (Pet. aj. tel). Na kongresie „Związku 30 października“ Stachowicz oświadczył, że nie należy rządu uważać za wroga i że związek nie życzy sobie jego ustąpienia. Mówca jednakże musi zaznaczyć, że rząd nie postępuje tak, jak jest wobec kraju zobowiązany, należy ten fakt jasno stwierdzić. Mówca sądzi więc, że należy rząd zawiadomić, iż odpowiednio do 1-go punktu manifestu z 30 października, jest nieodzowną koniecznością wydanie ustawy, gwarantującej wolność, a dalej zniesienie stanu nadzwyczajnej ochrony. Także wszystkie kary, wydane po 30 października bez wyroku sądu, powinny zostać zniesione, albo przez sądy zatwierdzone.

Ogłoszenie stanu wojennego może być uzasadnione tylko rewolucyą, albo przygotowaniem do rewolucyi. Stan wojenny powinien być zniesiony, jeżeli nie ma absolutnej konieczności jego utrzymania. — W każdym wypadku nie trzeba nadużywać prawa ogłoszenia stanu wojennego; należy też położyć kres wydawaniu wyroków śmierci bez wyroku sądowego.

W sprawie drugiego punktu manifestu proponuje mówca rezolucyę, stwierdzającą, że obecny gabinet nie zwołał na czas — tak jak się zobowiązał — posiedzenia „dumy“. Należy rządowi oświadczyć, że rychłe jej zwołanie będzie najlepszym środkiem uspokojenia kraju i z tego powodu przyspieszenie wyborów jest wskazane, tak, aby „dumy“ pod żadnym warunkiem nie zwołano później jak 13 maja b. r.

Znaczna część mówców poparła rezolucye.

Wszyscy astępcy z prowincyi i okolic

---

ty. Na twarzy jego nie znać było wcale zmęczenia.

— Podnieś swoje kamasze — zauważył — i włóż na nogi.

Następnie podprowadził mnie do miednicy i kazał umyć się. Słuchałem pokornie. Od zimnej wody krew przestała mi cieknąć z nosa.

— Weź świecę i idź do gabinetu. Przypuszczam, że trafisz.

— Naturalnie. Z jednego wejrzenia na dom poznaję wnętrze tegoż.

Ksiądz wziął mój scyzoryk, rewolwer i kastet i poszedł za mną do gabinetu. Następnie zapalił lampę, zwrócił mi scyzoryk, a rewolwer i kastet zamknął w szufladzie biurka.

— Siadaj sobie — rzekł do mnie. — Nie mogę doprawdy zrozumieć, jak ty, słabizna, mogłeś zostać złoczyńcą? Charakter zapewne masz wstrętny, lecz żadnych warunków zewnętrznych... W jaki sposób upadłeś do tego stopnia.

— Nikt nie dbał o moje wychowanie. W dzieciństwie naczytałem się romansów...

Ksiądz niecierpliwie tupnął nogą.

— Potem wpadłem w złe towarzystwo, zacząłem pić, grać i nie wiedząc, co to miłość matki, uczucie błogie...

— Dosyć — krzyknął na mnie. — Jeżeli nie chcesz oberwać coś jeszcze, mów prawdę.

Nie wiem dlaczego, czy przez szacunek dla jego pięści, czy też byłem w takiem usposobieniu, dość, że opowiedziałem mu całe moje życie, nic nie ukrywając.

— Widzisz więc — rzekł, gdym skończył — rodzice twoi byli porządni ludzie, dali ci dobre wychowanie i zrobili wszystko, co było w ich mocy, abyś został porządnym człowiekiem, a ty...

Byłem przygotowany na to. No teraz, myślę sobie, wikary zawoła policyanta, albo każe mi pomodlić się razem z nim i puści mnie. Przyznam się nawet, że więcej byłem pewnym tego drugiego. Tymczasem ksiądz zwrócił się nagle do mnie.

— Nie dałeś mi spać dzisiaj i zaczynam uczuwać wilczy apetyt. Trzeba bedzie zjeść co. Tylko nie hałasuj. Nie chcę, żeby się kto obudził z domowników.

Poszliśmy do stołowego pokoju. Ksiądz nakrył stół białym obrusem, postawił dwa talerze, wyjął srebrne widelce dwa i noże. Wkrótce na stole zjawił się kawał pieczeni, sera, trochę owoców i butelka wina. Nigdy w życiu nie jadłem popobnej kolacyi. Gospodarz co chwila częstował mnie i dolewał mi wina do szklanki. Nie mogłem powstrzymać się od uśmiechu.

— Czego się uśmiechasz? — zapytał ksiądz.

— Dziwnem mi się to wydaje. Przyszedłem tu, aby ukraść co, a może nawet i gorzej... i co? Naprzód dostałem porządną nauczkę, a potem kolacyę wspaniałą.

— Potrzebne ci było i jedno i drugie. Czy nie? Czy inaczej mógł ksiądz postąpić?

— Przyznam się księdzu, że przed pół godziną spodziewałem się zamiast kolacyi porządnego kazania. Coś o piekle, ogniu, smole..

— A czy kazanie takie poprawiłoby cię?

— Myślę, że nie.

— Otóż, ja myślę tak samo.

I zmieniwszy temat rozmowy zaczął opowiadać mi, że na młynie, o wiorstę za miastem, potrzebują w tej chwili robotnika i, że on może mi dać list polecający do zarządzającego. W opowiadaniu swojem wspomniałem, że mam cokolwiek zdolności do robót mechanicznych.

— Takiego właśnie potrzebują. Obecnie, gdy zepsuje się cośkolwiek, muszą posyłać po mechanika do miasta. Zarządzający bardzo dobry człowiek itd.

Podziękowałem uprzejmie, mówiąc, że o ile mnie wypuści od siebie, pójdę zaraz

---

granicznych wystąpił przeciw natychmiastowemu zniesieniu stanu wojennego i stanu wzmocnionej ochrony, oświadczając, że to spowodowałoby tylko ponowny wybuch rewolucyi.

Rezolucya Zjazdu w Moskwie.

Moskwa. Na posiedzeniu Zjazdu delegatów „Związku z d. 30 października“ przyjęto po dłuższej dyskusyi rezolucyę, która podnosi, że obecny gabinet **nie spełnił swego obowiązku, gdy zwleka** ze zwołaniem dumy państwowej Zjazd uchwalił rezolucyę tą ogłosić.

Sekcya zjazdu dla położenia w krajach kresowych uchwaliła oświadczyć się za tem, aby ludność rosyjska w prowincyach bałtyckich, na Litwie i w Polsce otrzymała prawo wybierania własnych zastępców do dumy państwowej.

Ruch w bałtyckich prowincyach.

Ryga. (Pet. aj. tel.). Okolica Rygi **nie jest jeszcze spokojną, liczne bandy dopuszczają się napadów.** (Krwawa represya i okropne gwałty żołdactwa rosyjskiego popchnęły widocznie ludność znowu do rozpaczliwego oporu).

RÓŻNE TELEGRAMY.

Mianowania i przeniesienia.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Ministerstwo handlu zezwoliło na wzajemną zamianę miejsc służbowych kontrolerowi pocztowemu Wojciechowi Wójcikowi w Krakowie i Janowi Majerowi w Tarnowie.

W okręgu krakowskiej dyrekcyi kolejowej zostali zamianowani Franciszek Stefan kierownikiem ruchu w Zagórzu, Seb. Błąd naczelnikiem stacyi w Piwnicznej; A. Mroczkowski oficyał przeniesiony do Krakowa, adj. J. Mich lek do Podgórza-Płaszowa, adj. J. Zięba z Krakowa do ministerstwa we Wiedniu, asyst. St. Derechowski do Skawiny, asyst. E. Menschek do Bierzanowa i asyst. Z. Czupryna do Stróż.

Ze świata. Kronika ilustrowana.

Trafiani torpedą. W niezwykłem niebezpieczeństwie znaleźli się marynarze okrętu „Franklin“, stojącego na kotwicy w wejściu do portu Bostonu w Ameryce. Aby z okrętu dostać się do miasta, trzeba było godzinę płynąć łodzią. Przed kilkunastu dniami jeden z marynarzy John Reiter, otrzymawszy pozwolenie udania się na ląd, wypłynął łódką o 12 wiosłach. Łódź przepływała właśnie koło cyplu sięgającego daleko w morze, na którym załoga nadbrzeżnego fortu odbywała ćwiczenia w wypuszczaniu torped. Nagle z najwyższem przerażeniem zauważyli marynarze, płynący w kierunku portu, że jedna z torped zmieniła kierunek swego biegu i zmierzała prosto ku łódce. Przez kilka sekund wioślarze śledzili jej bieg; torpeda to wznosiła się nad powierzchnię fal, to płynęła pod wodą... Załoga łodzi uważała się już za zgubioną. Szczególnym jednak trafem torpeda przed samą łodzią wyskoczyła znów z fal i przeleciała nad łodzią, której załoga przypadła do dna; jeden tylko z marynarzy, który nie schylił się dostatecznie, został przez torpedę „muśnięty“ po plecach i odniósł dość ciężką ranę. Gdyby torpeda przodem swoim o łódź była uderzyła, nastąpiłaby eksplozya, bo torpedy mają u dzióba przyrząd, który uderzywszy o jakąkolwiek przeszkodę wywołuje wybuch. Tak jednak skończyło się na strachu — a torpedę wyłowiono zaraz potem z płytkiego morza u brzegów.

Powrót Mierzwińskiego. Zamieszkujący od lat kilkunastu w Paryżu, głośny w swoim czasie „król tenorów“, Władysław Mierzwiński, zamierza przenieść się na stałe do Warszawy i założyć tu szkołę własną śpiewu solowego. Pisze o tem „Dziennik powszechny“.

Nowomodna filantropia. Od pewnego czasu jest w użyciu w Berlinie oryginalny sposób dobroczynności. Oto urządzana bywa loterya, a wygrane nie przypadają w udziale wygrywającym, lecz służą celom dobroczynnym. Wygrywający otrzymuje jedynie prawo wyboru ubogiego, któremu chce przyjść z pomocą. Tak n. p. towarzystwo dla młodzieży w Charlottenburgu urządziło dla swwoich celów loteryę, a każdy wygrywający otrzymał prawo wysłania dziecka, które wybrał, do charlottenburskich kolonii wakacyjnych. W taki sam sposób, urządza komitet damski towarzystwa uzdrowisk dla chorych piersiowych, losowanie na łóżka bezpłatne. Wygrywający otrzymuje prawo stosownie do wysokości wygranej, rozporządzenia dożywotniego lub też na czas krótszy, łóżkiem bezpłatnem w uzdrowisku w Belzig. Główna wygrana równa się wartości 10.000 m. Wygrywający staje się właścicielem łóżka bezpłatnego. Pięć wygranych upoważnia do rozporządzenia łóżkiem bezpłatnem na trzy miesiące.

do młyna. Co innego jednak myślałem sobie. Nie miałem bowiem wcale chęci wstępować za robotnika do jakiegoś głupiego młyna. Byłem jednak na tyle rozsądny, że nie powiedziałem tego wręcz księdzu.

Po kolacyi ksiądz usiadł przy biurku i zaczął pisać list. Gdy skończył, zegar wydzwonił trzecią godzinę. Na dworzu było już szaro.

Podziękowałem za list i poprosiłem go, aby mi zaczył wskazać drogę. Odprowadził mnie za furtkę i pożegnał jak dobrego znajomego.

— Jak będziesz miał czas kiedy w niedzielę, przyjdź po obiedzie. Porozmawiamy sobie — rzucił mi na pożegnanie i wrócił do domu.

Jak tylko usłyszałem za sobą stuk zamykanych drzwi, zacząłem biedz z całych sił. Spotkany po drodze policyant chciał mnie zatrzymać, lecz zręcznie wyminąłem go i uciekłem. Ulica wioski skończyła się wreszcie; zostałem w polu. Przedemną niebo zaczęło się czerwienić. Nie było się czego bać. Muszę przyznać się teraz, że podczas walki, gdy ksiądz wyciągał mi z kieszeni rewolwer i kastet, zauważyłem, że ma na kamizelce długą złotą dewizkę. Zapamiętałem to sobie i gdy żegnał mnie przy furtce, zręcznym ruchem wyciągnąłem ją razem ze zegarkiem.

Śmiałem się w duchu. Dostałem, myślę sobie, porządne lanie, ale koniec końców postawiłem jednak na swojem i mam wcale piękną pamiątkę po wizycie na plebanii. Słońce tymczasem wypłynęło na niebo. Skowronek zaczął śpiewać. Zrobiło mi się dyablo smutno. Przestałem się uśmiechać i im więcej myślałem nad tem, jak zręcznie naciągnąłem księżulka, tem mniej śmiać mi się chciało. Wszystko drażnić mnie poczęło. Byłem wściekły na księdza, że odprowadzając mnie do furtki, stanął przy mnie i pozwolił mi ściągnąć sobie zegarek. Zacząłem kląć. Piękny spacer o wschodzie słońca, zupełnie był stracony. Żałowałem w duchu, że ksiądz wprost nie oddał mnie w ręce policyi. Gdy zacząłem myśleć o tem, napadł na mnie jakiś strach dziki, za każdem drzewem widziałem ukrytego policyanta. Zacząłem znowu uciekać.

Upadłem wreszcie zmęczony. I znów te głupie myśli. Wyjąłem z kieszeni zegarek.

— I co mi po tym głupim zegarku — rzekłem głośno. — A możeby go tak rzucić gdzieś w miedzę?

Nie rzuciłem go jednak. Żałowałem strasznie, że nie mam przy sobie rewolweru. Wróciłbym i zastrzelił księdza... albo nie, sobie bym w łeb palnął.

Im dalej szedłem, tem bardziej byłem zły na siebie. Wreszcie przyszła mi wspaniała myśl do głowy: „Wrócę i oddam księdzu jego podłą sikorę“, pomyślałem sobie.

Pomimo zmęczenia, szedłem raźno i wesoło. Słońce świeciło wspaniale, ptaki śpiewały, ranek był prześliczny. Po drodze spotykałem ludzi w polu. Witałem się z nimi wesoło. Gdybym teraz spotkał kogo z mych kolegów, dałbym mu ładną pamiątkę; waliłbym ile wlezie. Stanąłem wreszcie przed plebanią i cała moja odwaga i dobry humor znikły bez śladu. Pomimo to, wszedłem na ganek i zapukałem do drzwi. Zaprowadzono mnie do gabinetu. Wikary stał przy biurku i patrzał na mnie swemi dobremi oczami. Podobał mi się jeszcze więcej, niż w nocy.

— Dzień dobry, mój przyjacielu! — rzekł mi na powitanie. Już jesteście z powrotem.

Położyłem zegarek na stole.

— Ja... ja... popełniłem podłość... j sam siebie się wstydzę...

— A, — rzekł wikaryusz — to dobrze. Dobry początek.

I wyciął mi kazanie, jak się należy, podczas którego zdawało mi się, że połykam w całości jajka gotowane na twardo...

W godzinę potem szedłem do młyna razem z wikarym.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu
(minimum 50 halerzy).

Grota Twardowskiego w Krakowie, przy ulicy Brackiej, poleca doskonałą kuchnię i dobrowe napoje. Codziennie koncert muzyki smyczkowej 175

Poszukiwane.

Panna potrzebna do szycia. Rynek, linia A-B l. 45, I. piętro. 180

Bezdzietne małżeństwo z wyższej sfery przyjmie na własne dziecię dyskretnego urodzenia za jednorazową odprawą, która będzie zabezpieczoną na majątku. Adres: A. Fischer, Nowy Sącz, restante. 164

Panienek kilkanaście do szycia poszukuje się. Zatrudnienie przez cały rok. Wiadomość: Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, I. p. 187

Kupno i sprzedaż

Do sprzedania. Szafa i mała lada sklepowa, dwie szafki wystawowe, oraz 3 szyldy, z powodu zmiany lokalu, do sprzedania. Wiadomość w magazynie mód „IRIS", ul. Wiślna 2. 153

Restauracya
wyszynk i kawiarnia
dobrze się rentująca, w dobrem miejscu, z zupełnem urządzeniem, bez długu, jest z powodu wyjazdu
zaraz do sprzedania.
Wiadomość w Administracyi „Nowin" 172

Zakład wód siarczanych
194 w Swoszowicach
rozsyła suchy lub wilgotny
muł siarczany
na okłady części ciała reumatyzmem zapaleniem stawów, podagrą, złamaniem kości dotknięte, nadto wynajmę
tanio mieszkania
100 umeblowanych pokoi na Marzec Kwiecień, Maj— lub całemi willami rocznie. Połączenie z Krakowem koleją i omnibusami 20 razy dziennie
Zarząd.

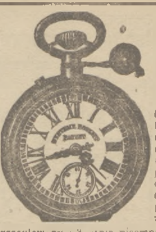
Wykaz około 150 wolnych posad.
Przesyłamy za nadesłaniem 80 h. (także markami) „Zentral-Stellen-Anzeiger" Cieszyn-Teschen (Ogłoszenia wolnych posad umieszczamy bezpłatnie!)

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić można nagrodzone pismo, które się pojawiło w 46 wydaniu, radcy medycyny **Dra Müllera** 177
o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.
Opłatna przesyłka w kopercie za 1 koronę 20 hal. w markach pocztowych.
Curt Rober, Braunschweig.

KONCERT

odbędzie się w niedzielę, dnia 25 lutego na Podoleńcu przy Wieliczce.
190 **A. Wasserhardt.**

Najlepsze higieniczne paryskie
towary gumowe
do celów sanitarnych
poleca 146
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków Linia A-B.
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretnie.

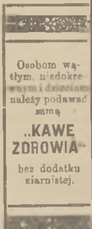


3 letnia piśmienna gwarancya! Bez konkurencyi!

5 Koron!

Wspaniały szwajcarski Anker-Remontoir zegarek, systemu Roskopf, o doskonałym, silnym automatycznym werku, zabezpieczonym pancerzem, z pięknym emaliowanym cyferblatem (nie z papieru), w eleganckiej niklowej oprawie, opatrzony plombą ochronną, idący 36 g dzin (nie 12 godzin), posiadający ozdobne, złocone wskazówki, doskonale uregulowany z 3 letnią pisemną gwarancyą za sztukę Kor. 5 —
tensam z wskazówką sekundową . . . . „ 6 —
W eleganckiej srebrnej oprawie bez wskazówki sek. „ 10 —
tensam z wskazówką sekundową . . . . „ 12·50

Zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy bez żadnego potrącenia.
Wysyła za zaliczką. — Pierwsza fabryka zegarków
Hanns Konrad w Brüx (Czechy) Nr. 314.
Bogato ilustrowany katalog z przeszło 1000 wzorami wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 78



Każdy

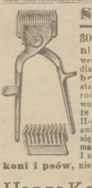
kto chce pić doskonałą i bardzo pożywną kawę, niechaj używa

Kawy Zdrowia

która zmieszana z $^1/_4$ częścią kawy ziarnistej, zadowoli nawet najwybredniejszych smakoszy.

We fabryce w Podgórzu 1 klg. kosztuje tylko 1 kor. 60 hal.

RĘCE BIAŁE-GŁADKIE-DELIKATNE CZYNI TYLKO BEZTŁUSZCZOWY ŚRODEK
KALODERMIN
NATYCHMIAST SCHNACY PO UŻYCIU.
CENA 60h.
— DROGUERYA POD LWEM POD FIRMĄ: „J. WIŚNIEWSKI" KRAKÓW, STRADOM 7. DO NABYCIA WSZĘDZIE.
MARKA OCHRONNA KOTWICA
JEDYNY WYRÓB KRAJOWY!



Samo się przez się opłaca.

30 dni na próbę wysyłam moją prawdziwą eleg. niklową Ia Solingen maszynkę do włosów „Atlas", według warunków, zawartych w moim katalogu, więc **bez ryzyka** dla zamawiającego, by każdy mógł się o **niezrównanej dobroci** takowej przekonać. Maszynka do włosów wykonana z Ia stali Solingen, elegancko niklowana, 36 zęków, 2 grzebienie, na 3 rodzaje długości włosów: 3, 7 i 10 mm z podwójną śrubą, rezerwową sprężyną, w eleg. kartonie wraz ze sposobem użycia, tak, że każdy może natychmiast strzydz włosy. **Kompletna** złr. 3·—. II-gi gatunek złr. 2·75·—. Maszynka ta opłaca się sama przez się, zwłaszcza w rodz[illegible] się wrócą. — Lichych maszynek, psujących się w krótkim czasie nie mam na składzie. **Maszynki do strzyżenia brody** tylko I szy jakości, 1 mm. złr. [illegible]·50. — **Nożyce do strzyżenia koni i psów**, niezbędne dla właścicieli koni i psów, po złr. 1·50. — Przesyłka za zaliczką przez dom ekspedytowy

Hanns Konrad w Brüx, nr. 456 (Czechy).
Bogato ilustr. polski katalog z przeszło 1000 ryc. na żądanie darmo i opłatnie.

Skład apteczny „SANITAS"

Kraków, ulica Długa L. 16.
poleca taniej jak wszędzie:

Sport fluid znakomity płyn przeciw wypadaniu włosów flaszeczka 1.— Kor.
Dentol wypróbowany środek do płukania ust, wzmacniający dziąsła flaszka 1.— Kor.
Mydło glicerynowe płynne które wydelikaca i konserwuje cerę zabezpiecza od wszelkich wyrzutów i pryszczów; flaszka 60 hal.
1[illegible]7

✝

WOJCIECH LIGĘZA

majster stolarski, obywatel m. Krakowa,

przeżywszy lat 55, po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Panu dnia 23-go lutego 1906 roku.

W ciężkim smutku pogrążeni bracia zapraszają Przyjaciół, Kolegów zmarłego, Znajomych i pobożną publiczność na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 25 go b. m. o godz. 4-tej po południu z krypty kościoła XX. Pijarów, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 26 b. m. o godz wpół do 8-mej rano w kościele OO. Reformatów.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego w Krakowie.

Po tym znaku poznaje się sklepy w których się wyłącznie **SINGERA** maszyny do szycia sprzedaje.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków Spitalna 40.

Filie:
Kraków, Kazimierz, Wolnica. Chrzanów, Mickiewicza. Tarnów, Wałowa 18. Rzeszów, Trzeciego Maja 5. Nowy Sącz, Jagiellońska. Sanok, Jagiellońska, obok Kółka rolniczego.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera". Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcem do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera" — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy. 88

HALA RYBNA w Krakowie, na Małym rynku

poleca na bieżący tydzień z najświeższego transportu i wysyła starannie opakowane na prowincyę pocztą lub koleją:

Z ryb morskich:

Łupacze (Schellfisch) duże	po 60	cent.
„ „ drobne	„ 40	„
Śledzie świeże, zielone do smaż.	„ 50	„
Kabliony i Wątłusze (Lengfisch)	„ 45	„
Łososie morskie	„ 50	„
Flądierki do smarzenia	„ 75	„
Ozorowce (Rothzungen)	„ 1·—	„
Turboty małe złr. 1·40, wielkie	„ 2·20	„

Z ryb rzecznych:

Karpie żywe	„ 1·20	„
Szczupaczki zamrażane	„ 80	„
Łososie rzeczne zamrażane po złr. 2·— i . .	„ 2·50	„
Wyzina świeża dzielona	„ 1·50	„

za kilogram.

Śledzie zwykłe, pocztowe marynowane. Szproty, Biklingi, Łososiowe śledzie, Wyzinę, Węgorze, Łososia morskiego i rzecznego wędzonego **Sardynki** i **marynaty** puszkowe jakoteż **Pasty** angielskie w różnych smakach. — Kupuje i sprzedaje żadnie tuczony drób i dziczyznę.

183
Rahat królewski dla Pań,
Hałna prawdziwy miód turecki,
Półgąski wędzone, **Kozina** wędzona i oliwki
w Bazarze Spożywczym M. Nodzeńskiego
Kraków, Floryańska 40. (W niedziele i święta zamknięte).

Krawcy i panny

zdolni, znajdą zaraz umieszczenie

W MAGAZYNIE

HENRYKA SCHWARZA

W KRAKOWIE, UL. GRODZKA 13.

Znakomitym wynalazkiem, szczególniej dla kościołów wilgotnych, są polecenia godne pod względem nadzwyczajnej trwałości, a bardzo efektowne

Stacye drogi krzyżowej

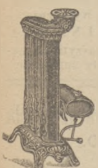
kolorowane na metalu w ramach zwykłych gotyckich i romańskich wyrabiane obecnie w Paryżu przez firmę Poussielgue-Rusand, nadwornego jubilera Ojca świętego.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski)
otrzymała jedyne zastępstwo tych stacyj na całą Polskę; przesyła chętnie jedną stacyą na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowaną. 12

50% taniej. K. ROMAN, FRYZYER
KRAKÓW, SZEWSKA 21

Poleca karty abonamentowe na golenie po 1 zł. z czesaniem włosów po 1 zł. 50 ct. Zakład prawdziwie hygienicznie i czysto utrzymany. Założony w roku 1898. 7

PALNIKI „AMOR"



Piece Radiator i kuchenki spirytusowe
sprzedaje 178

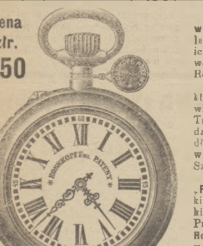
L. Barański

Kraków, Podwale l. 6

Dom dla Ziemian:
w Krakowie, Szewska 2.

Prawdziwy patentowany zegarek „Rosskopf".

Cena zlr. 3 50



Firma Rosskopf Frer w Szwajcaryi dała mi polecenie sprzedawania swoich patentowanych prawdziwych zegarków Roskopf Anker-Remontoir po 3 50 zlr., które do dzisiaj kosztowały więcej jak dwa razy tyle. Ta wyprzedaż trwać będzie tylko krótki czas, jak długo zapas starczy, a to w tym celu, aby wykazać Szan. Odbiorcom różnicę między prawdziwym „Patent-Rosskopf" zegarkiem, a tyle znanym zegarkiem „System-Rosskopf". Prawdziwy zegarek Patent Rosskopf idzie 36 godzin, ma mechanizm ankrowy szkłem okryty z kamieniami rubinowymi, oddaje usługi 25—30 lat, gdy tymczasem zegarek System Rosskopf po kilku już latach jest nieużytecznym. Każdy prawdziwy zegarek „Rosskopf-Patent" posiada plombę i gwarancyę prawną firmy „Rosskopf-Frer" w Chaux de Fonds (Szwajcarya) na 5 lat na odwrotnej stronie koperty. Jeżeli zegarek nie będzie się podobał, obowiązuję się w przeciągu 30 dni całą należytość zwrócić. Przesyłkę za zaliczką uskutecznia zastępca generalny na Austro-Węgry

Max Böhnel, zegarmistrz, Wiedeń IV., Margarethenstrasse 37.

Proszę żądać darmo i opłatnie mojego bogato ilustrowanego z przeszło 1000 obrazkami cennika wszystkich zegarków i wyrobów ze złota i srebra 120

PALARNIA KAWY



poleca [illegible]
i hurtownie
wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym
i najlepszym sposobem za pomocą
„gorącego powietrza"
po cenach
najniższych. 45

M. JAWORNICKI.

Dla „chorych nerwowo" i cierpiących na bezsenność, zawrót głowy, nudności, drgawki i epilepsyę najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest aptekarza Laubendera Herbata Nervola. Do nabycia w paczkach po 1 M. 50 f. przez aptekę Vohburg a. D. 41. Rozsyłka opłatnie. Premiowane: Wiedeń 1906, dyplom honorowy wraz ze złotym medalem. Chlubne świadectwa do usług. 131

Niklowy zegarek kieszonkowy 36 godz. idący z napisem System Roskopf „Patent" wraz z pięknym łańcuszkiem zł. 1 95 trzy sztuki 5·50 sześć sztuk zł. 10.— do nabycia



w składzie
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49.
Cenniki darmo 7

Hotel Polski

w Krakowie, Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych, ze światłem, usługą, opałem od 2 koron wyżej. 47

Płótna lniane

i wszelkie tkaniny
pierwszej jakości
po cenach najniższych poleca własnego wyrobu
Mieczysław Gonet
w Korczynie.
Cenniki oraz próbki na żądania opłatnie. 104

Proszę żądać
darmo i opłatnie
mój bogato ilustr. cennik, zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych



HANNS KONRAD
PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW
w BRUX, Nr. 1295 (Czechy)
Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. syst Roskopf patent. w skórkow. futerale wraz z łańcuszkiem zł. 2. Niklowy budzik zł. 1.45, 3 szt zł. 4. Żadne ryzyko, Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 67

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**

Munka oszczędzające, JĘDRNE MYDŁA
z „nosorożcem" lub „kosą"
z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki Mydła
SZYMONA MUNKA w ŻYWCU Nr. 5.
(Założony w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Zakład pogrzebowy
Józefy Nowińskiej
Kraków, ulica Mikołajska 14, telef. 248,
posiada na składzie wielki wybór trumien metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa—oraz wieńców sztucznych, metalowych i szarf.
Zakład zaopatrzony jest w nowe wspaniałe dekoracye, wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i punktualnością czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. — Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. — Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc. 55

Najpiękniejszy podarek przy każdej okazyi!



Naturalnej wielkości.

Serce Jezusa, Serce Maryi albo Anioł Stróż **świecące statuy** modelowane w akademii wiedeńskiej— Figura jest z białego, różowego lub biało-niebiesk. przezroczystego szkła, malowa lub z połyskiem, z jednej sztuki wraz z oliwiarką i waży 1½ klg. — Nadaje się do pokoi dziecinnych, chorych cierpiących na bezsenność jako **światło nocne.** Cena za sztukę złr. 3 —. Do każdej statuy dodaje się **darmo** jedno światło karbonowe (świecące się przez dwa lata bez oliwy.) Z powodu tej oszczędności oliwy, statua wogóle nic nie kosztuje. — Przesyłka za zaliczką przez:

SKŁAD FIGUR, R. FLESSIG
WIEDEŃ II/13, Czerningasse Nr. 16
188 (przedział pocztowy 32)

Znana ze swej dobroci
Kiełbasa wiejska, czysto wieprzowa,
Szynka domowa i inne przysmaki 184
w Bazarze Spożywczym M. Nodzeńskiego
Kraków, Floryańska 40. (W niedziele i święta zamknięte).

Przedsiębiorstwo dla dostaw
artykułów technicznych i elektrotechnicznych
IGNACEGO FENDLERA
w Krakowie, ulica Sławkowska 8
(vis-a-vis Hotelu Saskiego)
poleca swoje
GUMY DLA KÓŁ POWOZOWYCH
słynnej firmy
Józef Reithoffer i Synowie
we Wiedniu. 186

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański W drukarni J. Fischera w Krakowie Grodzka 62.